



Głód słowa Bożego

„Oto dni przychodzą, mówi panujący Pan, że posłę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, ale słuchania słów Pańskich” - Amos 8:11.

Właśnie dziś to proroctwo wypełnia się między ludźmi. Pomimo faktu, że podczas minionego stulecia Biblia była drukowana i rozpowszechniana pomiędzy ludźmi w milionach egzemplarzy i choć wykształcenie stało się powszechne tak, że bogaci i biedni, starzy i młodzi mają możliwość czytania Słowa Bożego, jednakże jesteśmy w okresie prawdziwego głodu opisywanego przez proroka Bożego. Wydaje się wprost niewiarygodne, że jesteśmy obecnie głodującymi posiadając Biblię w naszych domach, gdy nasi święci ojcowie nie głodowali, choć żyli w czasie ograniczonego wykształcenia.

Sekret tkwi w fakcie, że wzrost inteligencji ze wszystkich stron pobudził zdolności naszego rozumowania na tematy religijne, a skutkiem tego powstało uczucie głodu w naszych sercach. Nasze serca i nasze ciała pragną żywego i prawdziwego Boga - Boga większego niż my - bardziej sprawiedliwego, bardziej potężnego, bardziej miłującego. Odczuwając naszą własną niemoc, bardziej niż kiedykolwiek odczuwamy potrzebę przyjaciela przewyższającego wszystkich innych w miłości, która bardziej spaja niż miłość braterska.

Skutkiem tego nie możemy znaleźć spokoju, pocieszenia i pociechy z Pisma Świętego, które czerpali nasi przodkowie. W wyniku tego młodzi ludzie i czystego serca w świecie są odrzucani przez religię naszych czasów, reprezentowaną w wierzeniach wszystkich denominacji. Oni odczuwają głód Prawdy. Są spragnieni pocieszenia, którego potrzebują. Wielu spogląda swoim umysłem, przebiega od morza do morza pragnąc chleba i wody żywota. Badając wietrzenia wszystkich denominacji znajdują ich praktycznie jednakowymi odnośnie teorii wiecznego potępienia i przekleństwa dla wszystkich, oprócz garstki wybranych. Oni omdlewiają z braku duchowego pokarmu i napoju. Nawet zwracają się do pogan i studiują teozofię Indii, buddyzm Japonii i konfucjonizm Chin, szukając jakiejś zadawalającej części prawdy.

Są oni pod niektórymi względami jak ten marnotrawny syn - dalekimi od domu. Odczuwają brudne zadowolenie w plewach interesu, pieniędzy, przyjemności, politycznych spraw, lecz ich duchowe pragnienia nie mogą być usatysfakcjonowane plewami, które jedzą świnie. Rozmyślają oni w sposób szczególny z powodu intere-

sowania się rzeczami duchowymi. Są źle rozumiani przez swych najlepszych przyjaciół. Oni muszą nauczyć się, że na swych drogach wiedzy i światowej religii nigdy nie znajdą zadowolenia. Głód ten panuje w każdej denominacji, w każdej części świata. Ani jeden nie myśli o szukaniu w Biblii pocieszenia i wzmocnienia. Wyżsi krytycy we wszystkich denominacjach napiętnowali ją wątpliwościami. Profesorowie we wszystkich wielkich kolegiach potępiają Biblię i otwarcie wyśmiewają naukę, że można w niej znaleźć chleb dla zgłodniałych i wodę dla spragnionych.

Jest to rzeczywisty obraz dany w naszym kontekście:

„Tak, że się tułać będą od morza aż do morza i od północy aż na wschód biegać będą szukając słowa Pańskiego, wszakże nie znajdą. Dnia ome-go pomdleją panienki piękne, nawet i młodzieńcy od onego pragnienia” - Amos 8:12-13.

CHLEB I WODA ŻYWOTA

Głodne serca muszą nauczyć się, że istnieje jedyna zadowalająca część pod słońcem - żywy i prawdziwy Bóg i Jezus Chrystus, którego Bóg posłał, aby stał się chlebem żywota dla świata i posłannictwem łaski z Jego warg jako woda żywota. Chcielibyśmy zwrócić uwagę tej klasy łaknącej Prawdy na wielkiego Nauczyciela, który powiedział:

„Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój. Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie” - Jn 6:55,53.

Lecz inteligencja naszych dni z trudem może stać się posłuszną tym słowom, tak uprzedzone są ich umysły przez błędy, które zasłaniają ich wyrozumienie. Oni nie widzą ani rozumieją dobroci Bożej.

Dlaczego tak jest? Dlaczego Biblia w milionach domów katolików i protestantów jest zaniedbana? Ponieważ ludzie nie wiedzą, że w niej się znajdują chleb i woda żywota, których szukają. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiadamy, że warunki były bardzo podobne podczas pierwszego przyjścia Chrystusa Pana na ziemię w narodzie izraelskim. Wyjaśnienie, jakie wówczas dał Pan, jest stosowne także dziś. „Wniwecz obracacie Słowo Boże przez tradycje wasze”.



„Od próżnych tradycji od ojców podanych” -
Mar. 7:13; 1 Piotra 1:18, tekst ang.).

Tak jest i teraz; tradycje przekazane przez przodków uczyniły bezwartościowym, bez znaczenia i niewdzięcznym posłannictwo Boskiej mądrości i miłości, podane nam przez naszego Pana, apostołów i proroków. Ci, którzy jeszcze trzymają się uporczywie wierzeń przeszłości, są obecnie całkowicie zaślepieni w stosunku do prawdziwej nauki Słowa Bożego, ponieważ niestety większość niezależnych chrześcijan odrzucając dogmaty przeszłości, odrzucili również Biblię wierząc, że nauczania wiary są faktycznymi naukami Słowa Bożego. Tacy wędrują tu i ówdzie w głodzie i pragnieniu, poszukując chleba i wody żywota, lecz nie znajdują, ponieważ szukają tam, gdzie nie mogą być znalezione.

KTO PRAGNIE, NIECH PRZYJDZIE

Uwaga! Wszyscy, którzy łakniecie Prawdy chodźcie! Istnieje jej obfitość dla wszystkich w Boskiej cudownej opatrności - w Biblii. Opuściwszy wszystkie wierzenia i tradycje ludzkie, zbierzmy się przy stole naszego Ojca Niebieskiego, jako Jego rodzima, jako Jego dzieci. Doświadczmy Jego zapewnienia, że „*jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się go boją*” - Psalm 103:13. Szukajmy i uzyskajmy zadowalającą część. Zaspokajajmy nasze pragnienia przy stole Boskiej opatrności. Zwróćmy uwagę na słowa Pana, jak są one prawdziwe:

„*Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem nasyceni będą*” - Mat. 5:6.

Jest to ta klasa łaknących Prawdy, do której się zwracamy. Znamy ich pragnienia serca, gdyż my mamy podobne. Wiemy, jakiego zadowolenia pożądamy, gdyż otrzymaliśmy je i dlatego jesteśmy chętni udzielać chleba i wody żywota wszystkim tym, którzy ich pragną. Jest wielu tych, którzy pragną chętnie zaspokoić apetyty takich, którzy pożądamy przyjemności, rozrywek, uczt, podróży itp. Nie chcemy mówić czegokolwiek złego przeciwko nim. Nie myślimy, że są oni skazani na wieczne męki; a więc nie atakujemy ich złośliwie ani im dokuczamy. Niech mają swoje przyjemności. Niech czekają do przyszłego czasu, gdy coś się zdarzy w ich życiu i doświadczeniach, co skieruje ich do klasy o skruszonych sercach i spowoduje szukanie Boga, jeżeli szczęśliwie zechcą Go znaleźć jako siwą zadowalającą część.

W harmonii z Pańskim zarządzeniem naszym celem jest „zawiazać rany skruszonych na sercu, pocieszać płaczących”, aby dać im olejek wesela, który Pan ma życzenie udzielać dla ich ducha ściśnionego i zasmuce-

nia z powodu grzechu (Izaj. 61:1-3). Jak nasz Pan nie wyraził nagany względem tych, którzy zajmowali się wszelkiego rodzaju reformami moralnymi, a nawet ascetyzmem, podobanie winno być z nami. Mamy pragnienie nie sprzeciwiać się nikomu, kto czyni jakiegokolwiek dobre dzieło, niezależnie od tego, czy jest zgodny z nami w każdym szczególe, czy też nie. Jest tak wielu zajętych czynieniem złych uczynków, a tak mało zaangażowania czynieniem dobrze, że niejedyn z ostatniej klasy może być zachowany w szeregach służby dla sprawiedliwości.

Jak nasz Mistrz nie używał swego czasu na reformy obyczajów, porządku społecznego czy politycznego, lecz oddał swój czas na nauczanie ludu w zakresie doktryn Słowa Bożego, niech podobnie będzie z nami, abyśmy naśladowali Jego instrukcji w tej sprawie. Nie uczymy przepisów ludzkich, lecz Słowa Bożego, które trwa na wieki - wyjaśniając ludziom Pismo Święte i pomagając im do zrozumienia długości i szerokości jego znaczenia. Jednakże jak religijni nauczyciele w dniach naszego Pana nienawidzili Jezusa i Jego uczniów z tej przyczyny, że „nauczali lud”, prześladowali ich, gdyż nie chcieli chodzić utartymi drogami podczas ich dni; możemy oczekiwać, że będziemy znienawidzeni bez przyczyny, że dzisiejsi nauczycieli w Piśmie, faryzeusze i doktorzy teologii będą niezadowoleni, gdy lud jest nauczany, ponieważ światło znajomości chwaty Bożej jaśniejące z oblicza Jezusa Chrystusa jest ludziom przedstawiane jako pobudka do miłości i posłuszeństwa, zamiast doktryny o wiecznych mękach. Nie oznacza to, że wyszkolone duchowieństwo naszych czasów dobrze wie i nie zechce choć na moment zaprzeczać swej niewiary w doktrynę o wiecznych mękach, gdy zostanie wzięte w ogień krzyżowych pytań. Jednakże wielu z nich nienawidzi i zwalcza nas, ponieważ dajemy ludziom prawdziwą interpretację Słowa Bożego i ukazujemy przed oczyma ich wyrozumienia Boga miłości, sprawiedliwości, miłosierdzia, całkowicie sprawiedliwego i w pełni zdolnego w swej mądrości i mocy wykonać wszystkie chwalebne zamierzenia, które postanowił w samym sobie „przed założeniem świata”.

1. Oni uświadamiają sobie, że nauczanie doktryny o czyścisku i wiecznych mękach nie wywierały zadowalającego wpływu na ludzkość we wszystkich szesnastu stuleciach, podczas których były ogłoszone. Obawiają się jednak, że zaprzeczanie tych doktryn obecnie mogłoby mieć skutek jeszcze gorszy. Mają obawę, że jeżeli Ewangelia miłości Bożej i Słowa Bożego - która nie uczy o wiecznych mękach dla kogokolwiek - została by rozpowszechniona, skutkiem tego nastąpiłoby rozszerzenie się w świecie zła, życie i majątkość stałyby się mniej bezpieczne niż dotąd, a świat byłby napełniony większymi bluźnierstwami niż obecnie.

2. Obawiają się również, że niektórzy z wątpliwych przyjdą do wniosku, że stosownie do hebrajskich i grec-



kich słów zawartych w oryginale Biblia nie uczy o wiecznych mękach, a wówczas powiedzą, że nauczyciele ukrywali rzeczywistą znajomość Biblii przed ludźmi. To skompromitowałoby ich na zawsze u swych słuchaczy. A więc chcą jeszcze choć na zewnątrz wywierać swój wpływ przez doktrynę o wiecznych mękach, w którą nie wierzą i złością się na nas, gdy głosimy prawdę w tym przedmiocie, która jak wiedzą spowoduje względem nich setki pytań trudnych do odpowiedzenia i niemożliwość uchylenia się od nich. Pytamy was drodzy czytelnicy: Czy byliście pobudzeni, aby stać się dziećmi Bożymi i składać hołd Panu w posłuszeństwie waszego życia przez bojaźń czy przez miłość? Nie pytamy się was, czy nigdy nie baliście się, lecz zapytujemy, co przywiodło was do punktu poświęcenia waszego życia Bogu? Z pewnością nie był to strach.

Jesteśmy oczywiście świadomi, że istnieje właściwa, Boża bojaźń, szacunek i jak to Pismo Święte określa: „*Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości*” - Psalm 111:10. Lecz nie jest to bojaźń przed wiecznymi mękami, która dąży do usunięcia miłości. Jak moglibyśmy miłować, szanować i prawdziwie czcić Boga, który przeznaczył na wieczne męki swych ludzi jeszcze przed ich stworzeniem?

Moglibyśmy dać wam wiele przykładów mocy miłości nad ludzkimi sercami, jako kontrast wobec bezbożnej bojaźni lub błędu. Bóg wielokrotnie mówi do nas: „*Bojaźni, którą się mnie boją, z przykazań ludzkich nauczyli się*”. Jako ilustrację podajemy przykład: Dawno temu na konwencji w Ohio przyzwicie ubrany dżentelmen opowiedział nam, jak jego serce zostało poruszone naszym przedstawieniem „Boskiej miłości, przewyższającej wszelką miłość”. Powiedział on: „Przez wiele lat byłem członkiem Kościoła prezbiteriańskiego, nie będąc chrześcijaninem w ogóle. Często byłem na hulankach, czasami uprawiałem gry hazardowe, upijałem się itp. Dopiero gdy otrzymałem znajomość prawdziwego charakteru Boga, jak został om przedstawiony w „Wykładach Pisma Świętego”, moje serce przyszło do właściwej postawy posłuszeństwa dla Pana. Wtedy byłem zadowolony, gdy mogłem oddać Mu całą moją małość i życzyłem sobie, aby Mu oddać więcej”. Następnego dnia opuszczając hotel, aby udać się na salę zebrań, na zebranie pytań, ten dżentelmen włożył do naszej ręki kawałek papieru i myśleliśmy, że jest to karta z pytaniami. Na peronie wyciągnęliśmy ją jako jedno z pytań, aby dać na nie odpowiedź i ku naszemu zdziwieniu stwierdziliśmy, że był to czek na 1000 dolarów. Człowiek nie był proszony nawet o centa, lecz miłość Boża ujęła jego serce i objęła kontrolę nie tylko nad nim, lecz nad jego portfelem i nad wszystkim. Życzył sobie okazać Panu swą ocenę Boskiej miłości, długości, szerokości, wysokości i głębokości, którą zrozumiał jak nigdy przedtem.

Inny przypadek, który nas spotkał na konwencji w Chatanooga przed kilku laty: Dżentelmen uczestniczący w niej przedstawił się nam i powiedział, że jest ze stanu Missisipi i że był głęboko zainteresowany naszym harmonijnym przedstawianiem Słowa Bożego. Powiedział on: „Nie chcę próbować opowiadać, jakim byłem złym człowiekiem przed zetknięciem się z waszą literaturą. Moja kochana żona, gorliwa metodystka powiedziała mi: Janie! Janie! na pewno pójdziesz do piekła! Odpowiedziałem jej: Mario, ja wiem o tym, ja wiem. Ale Mario, ja jestem zdecydowany, że zasługuję na to, co otrzymam. Ja nie idę do piekła za nic. Jedna z waszych ulotek trafiła do biura w moim sklepie. Mówiłem już, że to było coś zupełnie innego od tego, co kiedykolwiek rozumiałem o nauce Biblii. Wydało mi się to bardziej Boskie i bardziej rozumne. W wyniku tego miłość Boża pociągnęła mnie i opanowała w taki sposób, że nauki o wiecznych mękach nie mają na mnie już wpływu. Teraz widzę prawdziwą naukę Słowa Bożego. Mogę Go czcić i wielbić, a także mam przyjemność położyć swe życie w Jego służbie. Uczyniłem zupełne ofiarowanie samego siebie i wszystkiego, co posiadałem. Na razie przysyłałem czek na 50 dolarów każdego miesiąca, lecz była to przesyłka anonimowa, ponieważ najbardziej korzystne źródło mojego handlu pochodziło ze sprzedaży napojów alkoholowych dla Murzynów w Missisipi. Te czeki wstrzymałem, ponieważ gdy łaska Boża coraz bardziej zaczęła napełniać moje serce, przekonałem się, że muszę miłować bliźniego swego jak samego siebie i nie powinienem szkodzić nikomu. Obecnie całe moje życie jest poświęcone na służbę Bogu i moim współbraćiom”.

Trzech morderców zamkniętych w zakładzie karnym w Columbus Ohio od najmłodszych lat dzieciństwa było wychowywanych w naukach o wiecznych mękach w różnych kościołach, a jednak popełniali morderstwa. Ludzie ci dzięki Boskiej opatrności otrzymali parę podręczników z naszej literatury „Wykłady Pisma Świętego”. Serca ich zostały poruszone, gdy dowiedzieli się o miłości Bożej, jaka jest wyrażona w Boskim Planie Wieków. Krótko mówiąc: Znajomość miłości Bożej uczyniła taką zmianę w sercach i życiu owych trzech morderców, iż dozorczy więzienia poznali, że „byli oni z Jezusem i zastali przez Niego wyuczeni”. Po pewnym czasie zostali uwolnieni, a dwóch spośród nich są nauczycielami Ewangelii Boskiej miłości, starającymi się przyprowadzić swych bliźnich ze stanu grzechu i ciemności do chwalebnej słonecznej światłości Boskiej miłości i Prawdy.

Doświadczwszy ewangelii strachu, potępienia i tortur przez szesnaście stuleci, widząc, że pod wpływem tego nauczania więcej było bluźnierstwa i powszechnego zła, gorszego niż w świecie pogańskim, czy nie jest słuszny czas, aby dawać prawdziwy Chleb i Wodę Żywota dla głodnych i spragnionych, którzy z braku tychże szukają ziemskich rzeczy, a wielu z nich popada w



wyższy krytycyzm, niewierność i inne oszustwa,
szczególnie w naszych czasach?

**Z książki: „What Pastor Russell wrote for the Overland
Monthly”, str. 259-262**

Tłum. z ang. A.Z.

C.T. Russell
R-
„Straż”